Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek 18 lipca 1946 roku | Nr 180

Niemcy mogą istnieć

tylko pod warunkiem, że raz na zawsze będą miały wyrwane zęby. — Zagłębie Ruhry pod kontrolą mocarstw

Sprawa Zagłębia Ruhry nie przestaje być **najważniejszym zagadnieniem chwili obecnej**. Jak dotąd, przyszłe losy tego zagłębia nie są jeszcze ustalone, zato istnieje mnóstwo projektów dotyczących rozstrzygnięcia **przyszłości tego terenu.**

Zagłębie Ruhry jest jednym z najważniejszych **źródeł produkcji stali.** Istnieją tam ogromne ilości instalacji dla ciężkiego przemysłu. Na niewielkim skrawku ziemi skoncentrowane są **dziesiątki przedsiębiorstw przemysłowych, połączonych gęstą siecią kolejową.** Zagłębie Ruhry było **arsenałem Rzeszy Niemieckiej.**

Pozbawienie Niemiec Ruhry będzie równoznaczne z uniemożliwieniem im na przyszłość wszelkiej agresji.

Aby ustrzec świat od agresji niemieckiej, nie pozbawiając Niemiec możliwości istnienia, należy przeprowadzić **całkowite gospodarcze i militarne rozbrojenie Niemiec.** Nad zagłębiem Ruhry trzeba ustanowić **ścisłą kontrolę 4 mocarstw.**

Zagłębie Ruhry grało dużą rolę w planach inicjatorów **„bloku zachodniego"**, miało się stać dla tego bloku **ośrodkiem przemysłowym.**

Baczna kontrola sojuszników **uniemożliwi agresję niemiecką w przyszłości**, a jednocześnie zachowa dla Niemców przemysł pokojowy zarówno niezbędny dla ich życia gospodarczego jak i potrzebny dla innych państw. Ścisłe wykonanie uchwał poczdamskich zapewni Niemcom **węgiel z zagłębia Ruhry, a jednocześnie unicestwi ich plany agresji w stosunku do całego świata.**

Zamach bombowy w Aleksandrii

45-ciu Anglików poniosło śmierć

LONDYN (sł. wł.) W dniu wczorajszym nieznani sprawcy dokonali w Aleksandrii (północny Egipt) niezwykle śmiałego zamachu bombowego.

Do lokalu klubu brytyjskiego, gdzie zgromadzonych było kilkudziesięciu oficerów angielskich, wrzucona została bomba i granaty, które natychmiast eksplodowały na sali. Na skutek wybuchu poniosło śmierć 45-ciu oficerów brytyjskich. Wiele osób zostało ciężko rannych.

Władze egipskie i brytyjskie prowadzą energiczny pościg celem ujęcia sprawców. **Za ujęcie zamachowców wyznaczył rząd egipski nagrodę 5000 funtów.**

Zamach w Aleksandrii wywołał wielkie **poruszenie wśród Anglików, przebywających w Egipcie i na Bliskim Wschodzie.**

Kongres robotników angielskich

domaga się natychmiastowego zerwania z rządem gen. Franco

Kongres Związków Zawodowych w Londynie ogłosił manifest do narodu angielskiego, w którym domega się od rządu natychmiastowego zerwania z gen. Franco i nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z republikańskim rządem premiera Girala.

***

Ciekawe, czy b. przewodniczący związku zawodowego transportowców i członek Partii Pracy, a obecnie minister spraw zagranicznych W. Brytanii — sir Ernest Bevin — wykona uchwałę kongresu robotników angielskich.

Czy interesy wielkich rekinów angielskich w Hiszpanii i chęć utrzymania tego kraju w bezwzględnym posłuchu dla imperializmu brytyjskiego będą dla niego bardziej miarodajne i obowiązujące?

Rola oficerów angielskich

w walce o wyzwolenie Jugosławii

Przewodniczący Trybunału, który skazał gen. Michajłowicza na śmierć, jako **zdrajcę i kolaboracjonistę**, w motywach wyroku podał m. in., że sąd stwierdził, iż **oficerowie angielscy, doradcy przy b. sztabie Michajłowicza, skłaniali go do walki przeciw armii narodowo-wyzwoleńczej, którą dowodził marsz. Tito.** To oświadczenie wywołało burzę w Izbie Gmin i interpelacje b. ministra spraw zagranicznych Edena pod adresem Bevina.

Bevin oświadczył, że „wierzy oficerom angielskim, którzy temu zaprzeczają".

Ten charakterystyczny incydent wywołał liczne komentarze, ponieważ dziwnym zbiegiem okoliczności **odpowiada taktyce angielskiej, stosowanej w wielu krajach i na wielu terenach**, jak w Grecji, Hiszpanii, Indonezji i w Indiach, a polegającej na tradycyjnej zasadzie politycznej **„dziel i panuj".**

Odcięci od świata

Dzięki ofiarnej pracy monterów część abonentów włączono do sieci

Wczoraj rano nastąpiło w Łodzi bardzo **poważne uszkodzenie sieci telefonicznej, które spowodowało odcięcie od świata blisko tysiąca abonentów w południowej dzielnicy miasta — na ul. Rzgowskiej i sąsiednich oraz na Chojnach, w Rudzie Pabianickiej, a nawet w Pabianicach.**

Sytuacja przedstawiała się bardzo poważnie, gdyż odcięte zostały **starostwa, komisariaty MO, straż ogniowa i in. instytucje.**

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości dyrekcja PAST-y **zmobilizowała cały sztab monterów i wszystkich pracowników, których ściągnięto z pozostałych odcinków pracy.**

Chodziło o to, aby za wszelką cenę **przywrócić połączenie telefoniczne najbardziej potrzebującym instytucjom.**

Dzięki energicznym wysiłkom i samozaparciu brygady monterów, którzy pracowali bez przerwy i w nocy, udało się **włączyć do sieci starostwo południowe, posterunki i komisariaty MO, straż ogniową i szpitale.**

Prace trwają, nie będą mogły być jednak wcześniej zakończone, niż za cztery dni. **Uszkodzenie jest bowiem bardzo poważne. Z nieustalonych dotąd powodów nastąpiło unieruchomienie podziemnego kabla magistralnego w okolicy katedry na ul. Piotrkowskiej.** (o)

„Będziemy grzeczni"

— przyrzekają Grecy szefowi UNRRA

Grecki minister koordynacji Stephanopulos udzielił odpowiedzi na pismo szefa misji UNRRA w Grecji, w którym wysunięto zarzuty niesprawiedliwego rozdziału towarów UNRRA. Minister grecki zgodził się całkowicie z zasadą, że towary UNRRA powinny być rozdzielane bezstronnie i przyrzeka, że wykroczenia urzędników będą energicznie tępione.

Zamknięte drzwi

Norwegia nie chce wizyty Churchilla

Dziennik norweski „Arbeiterbladet" podaje przyczyny odwołania projektowanej wizyty Churchilla w Norwegii. Na początku 1946 r. król norweski Hakon zaprosił Churchilla do Norwegii. Wizyta miała nastąpić w początku maja. W międzyczasie nastąpiło słynne przemówienie Churchilla w Fulton, wobec czego król Hakon po naradzie z premierem swego rządu napisał prywatny list do Churchilla, w którym mu **poradził, aby swą wizytę odłożył na pewien czas.**

Indie walczą

przeciw imperializmowi brytyjskiemu

Donoszą z Londynu, że dla poparcia trwającego już od tygodnia w Bombaju strajku pracowników telegrafu, do których niedawno przyłączyli się pracownicy telefonów, przeszło 2000 studentów proklamowało jednorazowy strajk. Przerwali oni zajęcia i defilowali po mieście razem ze strajkującymi robotnikami pod czerwonymi sztandarami.

Rumuński minister

konferuje w Londynie

Rumuński minister propagandy, Constantinescu przybył w środę z Paryża do Londynu w celu odbycia rozmów z brytyjskimi przywódcami politycznymi.

W słonecznym Rio

Prasa podała wiadomość, że w Brazylii znalazła schronienie wielka liczba faszystów różnych narodowości...

**Dziwnie się jakoś
dzieje w Brazylii,
różni faszyści
się w niej schronili.**

**Najpierw niemieccy,
następnie włoscy,
potem węgierscy,
a wkońcu polscy.**

**Zeszli się z sobą
w słonecznym Rio,
i w zgodzie z sobą
największej żyją.**

**Chodzą bezpiecznie,
wąchają palmy
i wychwalają
ustrój totalny.**

**Gdy nocą białe
kwitną magnolie,
oni szwargocą
o nowej wojnie.**

**O nowej wojnie,
o wojnie trzeciej,
według „najlepszych"
przykładów Rzeszy.**

**Diatego trzeba
coś zrobić wkońcu
i zgnieść tę żmiję
rosnącą w słońcu...**

Dr WIST

Zmiany w Niemczech

przeprowadzają Anglicy

Władze brytyjskie ogłosiły komunikat, w którym zapowiadają reorganizację struktury politycznej brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

W programie reorganizacyjnym przewidziano utworzenie odrębnego okręgu z północnej Nadrenii i Westfalii ze stolicą w Düsseldorfie.

Przeciw monarchistom

wypowiada się zdecydowanie premier Giral

Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Jose Giral zaprzeczył doniesieniu radia amerykańskiego, jakoby monarchiści i republikanie hiszpańscy doszli do porozumienia w sprawie wspólnej walki przeciwko ustrojowi generała Franco.

Hiszpański minister spraw wewnętrznych w rządzie republikańskim stwierdził w środę, dnia 17 lipca w Paryżu: „nasz rząd nie ma nic wspólnego z monarchistami. Sprawozdanie amerykańskie jest całkowicie bezpodstawne".

Misja turecka

w Londynie

W dniu 16 lipca przybyła do Londynu turecka wojskowa misja lotnicza. Będzie ona bawić w Anglii 3 tygodnie. Na czele misji stoi naczelny dowódca lotnictwa tureckiego, generał Zeki Dogan.

„Niewinny morderca"

Kat hitlerowski na wolności

W Lueneburgu uchylony został wyrok na generała Studenta, który był komendantem sił niemieckich na Krecie i dopuścił się tam wielu zbrodni przeciwko prawom międzynarodowym.

Trybunał wojskowy skazał generała Studenta na karę pięciu lat więzienia, lecz wyższe władze wojskowe wyrok ten uchyliły, motywując swój krok tym, że „oskarżenie nie było umotywowane" i że brak jest odpowiednich danych, aby traktować gen. Studenta jako zbrodniarza.

Czystka w armii

bułgarskiej

Regenci bułgarscy podpisali w środę, dn. 17 lipca dekret w sprawie zwolnienia 245 oficerów z armii, za działalność faszystowską i antydemokratyczną.

„Marysiu, Marysiu!...“

Groźna szajka bandytów

zlikwidowana przez M. O. w Łodzi.—Jak urządzono napad na restaurację łódzką?

W zeszłym tygodniu Milicja Obywatelska w Łodzi błyskawicznym manewrem **zlikwidowała groźną bandę, dowodzoną przez Jana Trzcińskiego.**

Banda dokonywała na terenie naszego miasta napadów rabunkowych z bronią w ręku. Oto nazwiska członków bandy: **Trzciński** Stanisław (Krakusa 13), **Zdziaszek** Zenon zam. pod Łodzią, uczeń szkoły szoferskiej, **Pietraszek** Zenon, zam. pod Łodzią, uczeń tej samej szkoły, **Trzciński** Jan, zam. pod Łodzią, również uczeń szkoły szoferskiej i **Rumieniak** Feliks, zam. przy ul. Południowej, z zawodu strażnik kolejowy.

Dobrana kompania, między innymi, **napadła w końcu czerwca br. na sklep rzeźnika Hechta przy ul. Nowozarzewskiej.**

Ostatnio Zdziaszek wskazał kolegom nowy objekt — **znajomego restauratora Szulczewskiego Jana, zam. przy ul. Przędzalnianej 82.** Ustalono termin napadu na 12 lipca. W dniu tym po południu w parku „Wenecja“ na ul. Pabianickiej opryszkowie **ułożyli dokładny plan akcji.** Szef „Janek“ (Trzciński) **zaopatrzył wszystkich w broń i amunicję, poczem udano się do restauracji na Przędzalnianą.**

Była godzina 10 wieczorem. Jeden z bandytów stał na czatach, czterech zaś weszło do lokalu Szulczewskiego i **poprosiło o wódkę.** Gdy wszyscy goście rozeszli się z powodu późnej pory, **bandyci wyciągnęli broń. sterroryzowali właściciela i jego rodzinę, poczem spokojnie splądrowali mieszkanie, skąd zrabowali biżuterię i cenniejszą garderobę oraz opróżnili kasę.** Po skończeniu akcji rabunkowej, zamknęli całą rodzinę w piwnicy i wyszli.

Szulczewski wydostał się jednak i **zaalarmował najbliższy posterunek MO o dokonanym napadzie.**

Natychmiast zorganizowano obławę. W wyniku schwytano trzech bandytów **z walizkami, pełnymi skradzionych rzeczy, na ul. Napiórkowskiego. Byli to: Zdziaszek, Trzciński Stanisław i Pietraszek.** Od nich dowiedziano się adresu dwóch zbiegłych uczestników napadu: Trzcińskiego Jana i Rumieniaka.

W domu Rumieniaka przy ul. Południowej Milicja **urządziła zasadzkę.** W mieszkaniu znajdowała się, żona bandyty Maria Rumieniak, wraz z małym dzieckiem. **Około północy przez otwarte okno doleciał głos męski wołający: „Marysiu, Marysiu...“**

Wywiadowcy zdwoili czujność: **był to poszukiwany bandyta!** Za żoną wysunął się na balkon jeden z milicjantów: **„Ręce do góry!“ — krzyknął.** Rumieniak począł uciekać. Oddano kilka strzałów w jego kierunku. Bandyta padł z przestrzeloną piersią. Odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Od chwili dokonania napadu na restaurację Szulczewskiego minęło zaledwie kilkanaście godzin, a niemal **wszyscy sprawcy byli już pod kluczem.** Jedynie Jan Trzciński jest dotąd na wolności.

Zrabowany łup zwrócono właścicielowi. Bandytów przekazano prokuraturze łódzkiej. (h. k.)

Żywność, kury i konie

płyną do nas z Ameryki

W Gdyni spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia amerykański parowiec „Virginian“, który wiezie dla Polski **76.160 skrzyń mleka skondensowanego, 24.473 skrzyń margaryny, 69.718 skrzyń soków i dżemów, 17.300 skrzyń konserw mięsnych i 7.915 skrzyń mydła do prania itp. — ogółem 195.000 skrzyń łącznej wagi przeszło 5.000.000 kg.**

Poza tym oczekiwane jest przybycie dwóch statków amerykańskich, wiozących do Polski **20.000 sztuk kur i kurcząt oraz 8.320 sztuk koni.** (i)

Chłopiec utonął

w basenie

Wypadki zatonięć w stawach i basenach łódzkich nie ustają.

Wczoraj, w basenie przy ulicy Łąkowej, w czasie kąpieli *poszedł na dno wskutek skurczu żołądka, 10-letni Jarosz Józef.* Był on w towarzystwie kilku rówieśników, którzy z przerażeniem uciekli, nie zawiadamiając nikogo o wypadku.

Zwłoki młodocianego topielca wyłowiono dopiero po kilku godzinach.

Tajemnicze morderstwo

w Rudzie Pabianickiej

Przed kilku dniami w Rudzie Pabianickiej jeden z przechodniów zauważył *trupa, leżącego na skrzyżowaniu ulic Białej i Wigury.* W toku dochodzenia okazało się, iż jest to *21-letni Wiesław Kubik, zam.* przy ul. Białej. Został on zamordowany wystrzałem w tył głowy. Poszlaki wskazują, iż mord został dokonany w celach rabunkowych. Dochodzenie w toku.

(h. k.)

Śródmieście jest przeludnione

peryferie są puste. — Najgęściej zamieszkany jest teren 8-go komisariatu M.O. najsłabiej - 13-go

Łódź zabudowana jest bardzo chaotycznie, nieplanowo. Śródmieście jest przeładowane domami, między którymi *trudno znaleźć maleńki nawet kawałek wolnego, zazielenionego terenu.* Domy stoją gęsto obok siebie, duszą się po prostu w tym ścisku, jak i ich nieszczęśliwi mieszkańcy.

To nienormalne zabudowanie Łodzi odbiło się, rzecz zrozumiała, na stanie zaludnienia miasta, które *natłoczone do niemożliwości w śródmieściu, świeci pustkami na przedmieściach.*

Stan ten najlepiej charakteryzują cyfry z ostatniego spisu ludności naszego miasta, uwzględniającego jednocześnie *podział miasta na tereny poszczególnych komisariatów M. O.*

Najmniejszym terenowo jest obszar 8 komisariatu M. O., obejmujący śródmieście — czworobok ulic zawartych między Andrzeja a Ogrodową z jednej oraz Kilińskiego, a dworcem Łódź-Kaliska z drugiej strony. Na tym terenie którego powierzchnia wynosi *zaledwie 404 ha, mieszka aż 101.582 osoby.* Okazuje się więc, że gęstość zaludnienia w śródmieściu wynosi *250 osób na jeden hektar powierzchni!*

Drugim pod względem zaludnienia jest *teren 3 komisariatu M. O. — między ulicami Milionową i Daszyńskiego a Sienkiewicza i Widzewem. Na terenie tym (598 ha) mieszka 53.467 osób.*

W dalszej kolejności figurują *7 komisariat* (40.892) mieszkańców, *2 komisariat* (37.879) mieszkańców, *4 komisariat* (36.165 mieszkańców) itd.

Najsłabiej zaludniony jest teren 13 komisariatu M. O., obejmujący Widzew i Zarzew, ciągnący się aż do wsi Olechowa. Jest to najbardziej rozległy obszar ze wszystkich komisariatów *— powierzchnia jego wynosi 2.408 ha. Na tym obszernym terenie mieszka zaledwie 7005 ludzi, a więc wypada na jeden hektar tylko 3 osoby!*

Po 13 komisariacie, jeśli chodzi o najmniejszą gęstość zaludnienia kroczy *12 komisariat,* obejmujący teren *Stoków i Bud Sikawskich.* Na 2305 ha mieszka 12.023 osoby, a więc niemal 6 osób przypada na jeden ha!

Ogółem — według ostatniego spisu ludności — *na terenie Łodzi mieszka 496.929 mieszkańców.*

Spis ten został dokonany w lutym rb. Od tego czasu liczba mieszkańców powiększyła się o jakichś 20—30 tysięcy, tak, że łącznie w mieście naszym *przebywa obecnie niewiele ponad pół miliona mieszkańców.* *(ao)*

Codzienna nowelka Expressu

Zły humor

Mary śpieszyła do domu.

Kupiła po drodze jeszcze nieco masła, czarnego chleba i małą porcyjkę owego sera śmietankowego, który Ludwik tak bardzo lubił.

Szybko wbiegła na trzecie piętro i wkrótce znalazła się w małym jednopokojowym mieszkaniu.

Nie widywali się przez cały dzień. Ludwik pracował w banku ,ona w biurze wielkiego domu towarowego. Tylko wieczory należały niepodzielnie do nich, tylko wtedy byli razem...

Zjadali kolację, potem pili herbatę, czytali wspólnie lub rozwiązywali zagadki w tygodniku...

Rozmawiali chętnie na temat: coby to było, gdyby tak wygrali na loterii. Snuli piękne plany...,

— Ale do szczęścia nie zawsze potrzebne są pieniądze. Przecież i bez majątku było im obojgu tak dobrze... Pokoik ich był taki miły, a piecyk naftowy, na którym Mary gotowała herbatę, lub smarzyła jajecznicę, wydzielał miłe ciepło...

Wkrótce otworzyły się drzwi i wszedł Ludwik.

— Zaraz przygotuję herbatę — powiedziała do niego wesoło. — Przyrządź tymczasem kanapki.

Ale Ludwik nie odpowiedział. Miał zmarszczone czoło, wyglądał, jakby był z czegoś niezadowolony.

— Cóż ci się stało? — spytała.

— Nic... Głupstwo...

— Czyś miał nieprzyjemności w banku?

— Nie.

— Więc czemuś taki pochmurny?

— Daj mi spokój. Nie zawsze można być w dobrym humorze... Zmęczony jestem.

Ton jego zraził ją. Domyślała się, że spotkała go jakaś nieprzyjemność, ale dlaczego nie chciał zwierzyć się jej? Przecież i ona ma różne przejścia w biurze ,kierownik często sam nie wie czego chce... A do tego musi jeszcze troszczyć się o gospodarstwo, zakupy robić na kolację, skarpetki mu cerować. kwiatki podlewać.. Mógłby być nieco delikatniejszy...

Powiedziała mu to wszystko w tonie wyrzutu. Ale Ludwik był nadal w złym humorze.

— Nie zawracaj mi głowy... Nie zawsze ma się humor do rozmowy...

No — teraz wieczór był już zupełnie zepsuty. Tego Mary nie daruje mu...

„Nie zawracaj mi głowy“... — powiedział. Jeśli tak do niej mówi, nie odezwie się do niego więcej!

A szkoda wieczoru. Tak się cieszyła, że będą dzisiaj znowu czytać tę powieść, którą przedwczoraj zaczęli...

Zepsuty nastrój...

Może nie powinna tak zaraz robić mu wyrzutów, ale — trudno. Łzy zabłysły w jej oczach. Stanęła przy oknie i wyglądała przez szybę na ciemną ulicę.

Już nie chciało jej się ani kanapek, ani herbaty. Nie jadła kolacji. Ale Ludwik napewno jest głodny — ?

Sam sobie winien. Po tym wszystkim ma jeszcze przyrządzić mu herbatę? Nie, nie zrobi tego. Niech sobie sam przyrządzi, niech też raz przekona się, jaka to przyjemność jest brudzić sobie ręce naftą. Później nie można pozbyć się wstrętnego zapachu nafty z rąk.

Odeszła od okna i rzuciła się na łóżko. Udawała, że go nie widzi. Niech sobie robi, co chce.

— No, Mary, nie gniewaj się już — odezwał się Ludwik.

Nie ,niech nie wyobraża sobie, że tak łatwo udobruchać ją. Był wobec niej taki niedelikatny... Zacięła wargi i nie odzywała się. Niech poczeka.

— No, Mary?

Ludwik czekał przez chwilę na odpowiedź, lecz ponieważ Mary nadal nie odzywała się — wzruszył ramionami i odwrócił się. Podszedł do radia i nastawił je.

— Teraz już nic z tego nie będzie — pomyślała Mary i łzy napływały jej znów do oczu.

Zrozumiała, że dziś nie przeproszą się już, że teraz on zaciął się i nie zwróci się już więcej do niej. Chciało jej się głośno płakać, lecz powstrzymała się. Nie okaże temu „tyranowi“, że ją to boli.

A Ludwik majstrował tymczasem przy radiu i był również wściekły. Żeby z powodu głupstwa mieć zepsuty wieczór... Mary jest naprawdę uparta.

W głośniku rozległy się dźwięki jakiejś operetki. Nagle — umilkły. Rozległ się głos speakera:

„Hallo! Hallo! Prosimy o uwagę! Komunikat do mieszkańców miasta! Kupiec Nelson, właściciel sklepu kolonialnego przy ulicy Rogowej dziś rano przez omyłkę napełnił blaszankę jednej z klientek silnie eksplodującym płynem, zamiast naftą. Dopiero w późnych godzinach wieczorowych spostrzegł omyłkę i ostrzega za pośrednictwem radia ową panią przed zapaleniem maszynki, napełnionej eksplodującym materiałem! Zapalenie maszynki spowoduje nieobliczalną w skutkach katastrofę!

Mary nie zrozumiała zrazu komunikatu, ale nagle — krzyknęła i zerwała się z łóżka.

Ludwik przestraszył się. Zamknął radio i podszedł do niej szybko.

— Mary, co ci się stało?!

— O, Boże! O, Boże... To przecież ja... To ja kupowałam dzisiaj rano naftę u kupca Nelsona przy ulicy Rogowej!... Napełniłam maszynkę, a potem dopiero poszłam do biura... Jakie to szczęście, że nie zapaliło się maszynki!...

— Wybacz mi ,Mary — szepnął Ludwik, obejmując ją.

— Mam ci wybaczyć? — odparła Mary, uśmiechając się przez łzy. Twój zły humor uratował nam przecież obojgu życie!...

Przeprosili się. Ale jednak nie pili herbaty tego wieczora. Nie wolno było przecież zapalić maszynki.

Ale jedli kanapki i czytali później książkę... I wieczór był taki miły... taki miły... I zdawało im się, że pokochali się jeszcze mocniej, niż dotychczas...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Warto skosztować...
WICEK: — Lepiej na kimś wypróbować ten szwabski ersatz...

WICEK: — Widzisz? Pies tego nie strawił! Piekielna kiełbasa!...
— WACEK: — Sprzedamy szwabom!

WICEK: — Fantazyjna kiełbasa! Po sto marek kawałek!...
WACEK: — Reszty nie wydaję...

WACEK: — Gotówki jak lodu!...
WICEK: — Więc pójdziemy co żywo na wódeczkę i piwo!

Kto popiera ten „pasek"?

Spróbuj dostać się do kina...

Bilety można dostać wszędzie, tylko nie w kasie.—Kiedy skończy się ta afera?

Kino zawsze uchodziło za najpopularniejszą, najbardziej dostępną rozrywkę dla mas. Niestety — od czasu, gdy rządy nad naszymi kinami sprawuje „Kinofikacja" — *jest inaczej.* Kino stało się miejscem, do którego dostać się jest *bodajże najtrudniej z wszystkich miejsc rozrywkowych.*

Jeden z naszych Czytelników, opisuje nam swoje „kinowe przygody" w dniu 16-ym bm.:

— *Wybrałem się z narzeczoną do kina* — pisze nam nasz Czytelnik — *na godzinę 6-tą.* Nauczony smutnym doświadczeniem, że przy kasach zawsze są długie kolejki — *udaliśmy się już o godz. 5.30 do kina* „*Hel*". W gazecie przeczytałem w programie kin, że graja tam „*Meksykańskie noce*".

Tymczasem na miejscu okazało się, że w dalszym ciągu idzie stary film „*Górą dziewczęta*", który już widziałem. Na moje zapytanie, dlaczego wprowadza się ludzi w błąd — otrzymałem odpowiedź, że zapowiadany *film jeszcze nie nadszedł.* Machnąłem ręką na bałagan i poszliśmy do kina „Polonia". Была już za kwadrans szósta. Przed kasą *kolejka była tak olbrzymia, że malowniczym wężem ciągnęła się aż na podwórze kina.* Stanąłem w tym kilometrowym ogonku — zrezygnowany. „Nie zdążymy na początek seansu — denerwowała się narzeczona.

Byłem już w połowie drogi do kasy, *gdy... zabrakło biletów.* Na kasie zawisła tabliczka: „*Wszystkie miejsca wyprzedane*".

Natomiast na kinowym podwórku *przekupnie rozmaitego wieku, oferowali bilety w dowolnych ilościach. Po 70 złotych sztuka, czyli o 30 złotych drożej, niż kosztuje pierwsze miejsce. A przecież dla człowieka pracy — 40 złotych, to już duży wydatek, szczególniej, że do kina rzadko kto chodzi sam"* — Tyle nasz Czytelnik.

H*andel biletami odbywa się zupełnie jawnie, przekupnie głośno wykrzykują, że rozporządzają tymi biletami.* Roi się od nich przed kinami. Sądząc z ilości sprzedawców, oraz ilości biletów, jakimi rozporządzają — chyba *połowa miejsc w kinach wykupywana jest przed seansem przez „zawodowców".*

Jest to skandal, o którym *napróżno od pół roku pisze prasa, nawołując do uzdrowienia tych stosunków.*

Nie tylko nie oglądamy prawie nigdy nowych i dobrych filmów, nie tylko kroniki, które winny być ostatnim wyrazem aktualności — są z reguły przestarzałe (obecnie demonstruje się np. obchód święta ludowego w Polsce, który odbył się 9-go czerwca!), ale jeszcze uniemożliwia się przeciętnemu *obywatelowi w ogóle chodzenie do kina. Trzeba — albo przepłacać za bilety u przekupniów, albo tracić godziny na wystawanie w kolejkach, ewentualnie, dostać czasami bilet na seans późniejszy, niż ten, na który pójść się zamierzało.* A któż z nas może sobie pozwolić — jeżeli postanowił pójść do kina, dajmy na to, na gdzinę 6-tą — na czekanie do godziny 8-ej? W ten sposób (z drogą do kina i potem z powrotem do domu) musimy zużyć około 5 godzin — zamiast trzech. Kto prowadzi tego rodzaju tryb życia, by mu to nie sprawiało żadnej różnicy? Chyba jakiś nierób, czy spekulant, który ten czas przesiedzi w kawiarni, czy restauracji.

Ale spekulant nie potrzebuje nawet czekać — kupi sobie bilet u przekupnia! Cóż dla niego znaczy 30 złotych, mniej, czy więcej...

Te gorszące stosunki muszą ulec radykalnej zmianie! Inaczej stwierdzamy stanowczo, winę przypiszemy zarządowi kin i ich personelowi. Wszyscy widzą, co się dzieje, wszyscy krzyczą wielkim głosem o zmianę tego stanu rzeczy — tylko zarząd kin... milczy. Może nic nie wie? A może...

Kb.

Bez świadectwa-ani kroku!

Kto nie podda się szczepieniom, ten nie dostanie kart żywnościowych i nie zostanie wpuszczony do urzędów

Dnia 31 lipca rb. kończą się przeprowadzane obecnie *przymusowe szczepienia ludności przeciwko tyfusowi brzusznemu.*

W jakim celu akcja szczepień została obecnie zainicjowana — podobnie zresztą jak i w latach ubiegłych — *wiemy doskonale. Lato jest zawsze najniebezpieczniejszym okresem, sprzyjającym rozwojowi chorób epidemicznych. Zazwyczaj latem, poza innymi chorobami, miasto nasze było nawiedzane epidemią tyfusu brzusznego, która pociągała za sobą liczne ofiary śmiertelne.*

Przeprowadzane od kilku lat szczepienia ochronne przeciwko tyfusowi *dały wyniki bardzo dobre, gdyż uniknięto dzięki szczepieniom plagi tyfusu.*

Zdawało by się, że wszyscy powinni zrozumieć, że chodzi tu przede wszystkim o *nasze zdrowie,* że akcja szczepień jest dla nas dobrodziejstwem.

Cóż się jednak okazuje?

Akcja szczepień przechodzi *bardzo... opornie.* Jeszcze olbrzymi zastęp ludzi *nie poddał się szczepieniom.* Inni *bardziej przezorni, zaopatrzyli się w fikcyjne zaświadczenia lekarskie.*

A tymczasem nadchodzi sierpień, najbardziej niebezpieczny miesiąc...

Władze zdrowotne, w trosce o zdrowie i życie ludności, postanowiły *zastosować bardziej rygorystyczne środki.*

Kto nie będzie posiadał świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że poddał się szczepieniom — ten straci możność poruszania się i przebywania w Łodzi. Przede wszystkim nie otrzyma kart żywnościowych, które będą wydawane tylko za okazaniem świadectwa o szczepieniu.

Dalej — nie będzie mógł pracować, gdyż wszelkie zakłady pracy otrzymały surowe polecenie dopilnowania, aby nikt z personelu nie był zatrudniony bez świadectwa szczepienia.

Dowiadujemy się przy okazji, że bardzo często ostatnio zdarzają się *wypadki, że milicjanci muszą opornych siłą doprowadzać na punkty sanitarne w celu szczepienia.*

Poza tym nieszczepieni obywatele, nie będą mogli załatwiać żadnych [illegible] *w urzędach.* We wszystkic[illegible] urzędach miejskich, w bi[illegible] runkowych, w Ubezpiec[illegible] nej, we wszystkich [illegible] *stać będą specjalni u*[illegible] *będą wpuszczać tylko* [illegible] *każą świadectwa, że* [illegible]

Mamy nadzieję, [illegible] zastosowanie tych r[illegible] *nie przecież należ*[illegible] *szczepienia przeciw*[illegible] *są bolesne, trwają* [illegible] *wują ich jedynie* [illegible] *szego dobra!*

Artykuł „Expressu" poskutkował!

1-sza sprawa przeciw szoferowi

wpłynęła do Sądu Okręgowego w Łodzi

Z prawdziwym zadowoleniem musimy stwierdzić, że artykuł „Expressu", domagający się bezwzględnego i surowego karania szoferów nieprzestrzegających przepisów drogowych — **odniósł pożądany skutek.**

Oto — jak nas informują — do Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynęła **pierwsza tego rodzaju skarga przeciwko szoferowi Jerzemu Accordi, który na szosie Łęczyca - Łódz spowodował** nieszczęśliwy **wypadek.**

Accordi prowadził ciężarówkę Nr 92263, na której znajdowało się 30 osób. Ponieważ szofer jechał z nadmierną szybkością i nie stosował się do przepisów jazdy, **pasażerowie prosili go kilkakrotnie, by zwolnił szybkość i jechał ostrożniej. Należy zaznaczyć, że Accordi był w stanie nietrzeźwym.**

W pewnej chwili na szosie, nawprost auta znalazł się wóz jednokonny, należący do Stanisława Nowakowskiego. **Auto najechało z impetem na wóz, zabijając na miejscu konia i wywracając się kołami do góry. W rezultacie pasażerowie: Maria Krolak, Janina Niewiadomska i Feliks Jankowski doznali ciężkich ran, zagrażających ich życiu. Helena Szyłarak i Leszek Niewiadomski ulegli wstrząsowi mózgu.** Wszyscy ranni zostali przewiezieni do szpitala w Łęczycy.

W najbliższym czasie szofer, który przez karygodną nieostrożność naraził ludzi na poważne obrażenia cielesne, **będzie odpowiadał przed Okręgowym Sądem Karnym.**

Żywimy niepłonną nadzieję, że w ślad za tą sprawą znajdą się w **Sądzie i inne. Może kilka surowych wyroków będzie na rozpalone umysły szoferów orzeźwiającym chłodnym tuszem!** (c. z.)

Goście hiszpańscy

przybyli do Warszawy

W związku z 10 rocznicą rozpoczęcia walk o wolność Hiszpanii, *dla podziękowania za stanowczą inicjatywę Rządu Polskiego w sprawie Hiszpanii na forum międzynarodowym* — przybyła do Warszawy delegacja hiszpańska.

W skład delegacji wchodzą: minister *Sanchez Guerra* — przedstawiciel stronnictwa katolickiego, który zaledwie przed 6 tygodniami wydostał się z Hiszpanii. *Gonzales Penia* — sekretarz U.G.T (Komisja Centralna Związków Zawodowych w Hiszpanii) członek Komitetu Centr. Partii Socjalistycznej Hiszpanii i *Antonio Mije,* członek biura politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii.

Pozatem przybyli dwaj generałowie hiszpańscy, bo[illegible] walk o wolność swego kraju *gen. Lister i gen. Modesto.* (i)

ŚMIEJMY SIĘ!...

Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie... (Beaumarchais)

Z zagranicy donoszą

Nowe eksperymenty z bombą atomową

Jak komunikują z oficjalnych źródeł, po nieudanym eksperymencie z bombą atomową, która nie była nawet w stanie zgładzić spędzonych na okręty kóz — postanowiono obecnie dla odmiany wykorzystać atom dla celów p o k o j o w y c h. Mianowicie trzy p o k o j o w e pieski prez. Trumana dostały dla zabawy specjalnie spreparowane małe bombki atomowe.

Na wyniki tego nowego eksperymentu z niecierpliwością oczekują sfery przemysłowe, zapowiadając w razie powodzenia rzucenie dużych kapitałów na masową produkcję **pokojowych bomb atomowych.**

Sensacyjny wynalazek

Z Ameryki donoszą o sensacyjnym wynalazku w dziedzinie sportu kolarskiego. Oto jednemu z uczonych udało się spreparować specjalną masę, będącą połączeniem kauczuku i cementu, która nadaje się doskonale do fabrykacji opon rowerowych. Opony są niezawodne, pełne, wyklucza więc to możliwość pękania ich podczas jazdy.

A więc, Bek — głowa do góry!

Wiadomości z miasta

Wyróżnienie radnych

Jak się dowiadujemy, Miejska Rada Narodowa m. Łodzi postanowiła wyróżnić dwóch radnych miejskich za punktualne przybywanie na posiedzenia.

Uroczystość ta odbędzie się na najbliższym posiedzeniu MRN, przy czym obaj wyróżnieni otrzymają po jednym dorszu.

Nowe linie tramwajowe

Zarząd Miejski m. Łodzi postanowił wystąpić do Dyrekcji Tramwajów w sprawie rozszerzenia miejskiej sieci tramwajowej.

Dowiadujemy się, że w mieście naszym utworzone zostaną dwie nowe linie tramwajowe, a mianowicie: między urzędem kwaterunkowym, a zakładem dla umysłowo chorych w Kochanówku, oraz między boiskiem sportowym ŁKS-u, a stacją pogotowia ratunkowego PCK.

POTRZEBNE BORY
DO WIERCENIA DZIUREK
W SERZE SZWAJCARSKIM
Zgłoszenia do redakcji
za wyjątkiem
Bora-Komorowskiego,
który nikomu nie jest potrzebny

...RAZY
...SĘ, BO JESTEM
...IE AMBITNA.
...E TROCHĘ DO-
...EPUTACJI
M. O.

Wprost ześmiać się można...

Niekiedy tak w życiu
układa się śmiesznie,
że gorycz gdzieś zniknie,
że smutek gdzieś pierzchnie
i chodzisz po świecie
z uśmiechem na ustach
i gwiżdżesz do słońca
choć kieszeń jest pusta
i plujesz przed siebie
z podmiejskim fasonem
i marzysz o jakiejś
miłości szalonej —
I w takim momencie
jak wiariat się łudzisz,
że nie ma na świecie
zupełnie złych ludzi,
aż nagle cios w zęby
i wtedy człowieku
wprost ześmiać się można ze śmiechu...

Wiesz o kimś na przykład,
że żona go zdradza,
że z innym na przykład
na schadzki gdzieś chadza.
tu z jakimś bokserem,
tam z jakimś amantem,
lecz on nie przypuszcza,
że puszcza go kantem.
A gdy się spotkacie,
to wtedy na przykład

o żonie swej powie:
„istota niezwykła,
kochana, oddana,
100%, PeKaO —
i taka niewinna
jak rzadko, jak mało",
a jeszcze jak doda:
„bez wad i bez grzechów",
to ześmiać się można ze śmiechu...

Dziś może się zdarzyć,
że przyjdzie do ciebie
polityk - amator,
(przed wojną był w Be Be) -
i będzie chciał wmówić,
że będąc w sanacji
też służył najwierniej
jak mógł demokracji,
że kochał już wtedy
kolorek czerwony,
czerwonym chodniczkiem
miał hall wyłożony
i w roku 30-ym

już żony swej brata
namawiał, by chodził
w czerwonych krawatach,
a jeszcze jak doda,
że mieszkał pod strzechą,
wprost ześmiać się można ze śmiechu...

Dr WIST

Piosenka o szczęśliwym Fredzie

Od dziecka z Fredem znałem się,
lubiłem go, on lubił mnie
i od szczeniaka, od kołyski
Fred był najbardziej dla mnie bliski.
Zabawy wspólne w babki z piasku
złączyły z sobą dwóch bobasków,
klepał je Fred, klepałem ja,
biły więc zgodnie serca dwa.
Płynęło życie w złotych ramkach,
jedna nas wykarmiła mamka,
lecz Fred, Fred więcej szczęścia miał,
bo pierwszy zawsze — ssał.

A we mnie serce z bólu wyło,
że się Fredziowi tak szczęściło...

Minęło potem kilka lat,
Fred był mi bliski wciąż jak brat,
aż na seansie kiedyś w kinie
zakochaliśmy się w dziewczynie
o jasnych niby len warkoczach,
o długich rzęsach, świętych oczach,
kochał ją Fred, kochałem ja
i do niej serca biły dwa.
Spotykaliśmy ją codziennie,
lecz Fred szczęśliwszy był ode mnie,
zawinął się, omotał ją
i za swą żonę wziął.

A we mnie serce z bólu wyło,
że się Fredziowi tak szczęściło..

I zwolna rok za rokiem szedł,
aż skonał sobie kiedyś Fred.
Cicho, spokojnie zasnął biedak
i odtąd już nie było Freda.
Została smutna i urocza
wdowa o świętych, jasnych oczach.
Zabrakło Fredzia, byłem ja,
więc zawinąłem się raz dwa.
I od tej chwili coraz częściej
myślę jak wielkie Fred miał szczęście,
jak wielkie szczęście Fredzio miał
że już w zaświaty zwiał..

Fredziowi zawsze się szczęściło,
a mnie, cholera, aż niemiło...

LUDWIK JERZY KERN

SŁUSZNE ZDUMIENIE



— Stwierdziłem u pana objawy zatrucia alkoholem.

— Ależ co pan doktór mówi? Ja od wczoraj wieczór kropli wódki nie miałem w ustach!

PYTANIE I ODPOWIEDŹ



— Czy odczuwa pan po obiedzie nerwowe bicie serca, połączone z ogólnym niepokojem?

— Tak, panie doktorze... gdy kelner podaje mi rachunek.

To i owo

Omyłka

— Wyobraź sobie, kochana, że już w noc poślubną pokłóciliśmy się z mężem. Pomyśl tylko — całujemy się, a on naraz szepce mi do ucha: „Droga Anielko...." Anielko, kiedy ja się nazywam Maria... O mało mu wszystkich włosów nie wyrwałam. „Adolfie — powiadam do niego — jeszcze raz taka omyłka, a między nami wszystko skończone"...

— Toś mu dobrze powiedziała.

— Gdzie tam dobrze! Ja też omyliłam się. Przecież mój mąż nazywa się Józef, a nie Adolf...

Sen mara

Państwo M. wydali przyjęcie. Wśród gości jest także ob. Kapuściński.

Nie mógł doczekać się, aż wszyscy usiądą przy stole. A gdy wreszcie zajął miejsce przysunął do siebie pudełko sardynek i począł łapczywie zjadać jedną po drugiej.

Pani domu początkowo starała się odwrócić uwagę Kapuścińskiego od sardynek, lecz gdy nic nie pomogło rzekła doń:

— Wie pan, gdy jem dużo sardynek, mam potem w nocy nieprzyjemne sny...

— A ja, proszę pani — odzywa się Kapuściński, nie przerywając jeść — też mam sny, tylko w nie nie wierzę...

O szczegóły nie chodzi

Pijak: Przepraszam ppana... bbardzo... Gdzie jja... się... właściwie znaj... znajduję?

Przechodzień: U wylotu ulicy Lipowej...

Pijak: O szczegóły mi... nnnie... chodzi... W jakim... mieście?

Ukazał się w druku nowy podręcznik lekarski, omawiający szczegółowo m. in.:

chorobę angielską

szerzącą się ostatnio w wielu organizmach zbiorowych (w Indiach, Grecji, Egipcie) i przybierającą charakter e p i d e m i c z n y. **Zaraźki tej choroby noszą nazwę swego odkrywcy —**

dr. B. Vina

Łatwe do rozpoznania nawet bez mikroskopu.

Należyta opieka

Jest dla każdego miejsce w Łodzi
i każdym ktoś się opiekuje.
— Opiekę więc znaleźli także
i spekulanci i burżuje.
Komisja strzeże ich Specjalna
(udogodnienie całkiem nowe)
bezpłatne daje im mieszkania
i własne łoże... M a d e j o w e!

Dobra rada

Widząc pochód, pan Antoni
pracę podjął żmudną:
chce obliczyć ilość osób,
lecz mu idzie trudno.

Na to jeden z przyjaciół
dobrą radą strzelił:
„Niech pan zliczy lepiej nogi
i przez dwa podzieli!"

SPORT

SŁABE SZANSE ŁODZI

w zawodach pływackich o mistrzostwo Polski. - Możemy liczyć tylko na konkurencje indywidualne

Pojutrze, tj. w sobotę, rozpoczynają się w Poznaniu **pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w pływaniu.**

W zawodach tych wezmą udział najwybitniejsi pływacy polscy, którzy osiągnęli minima, wyznaczone przez PZP.

Impreza ta ze względów zrozumiałych, wywołała w Poznaniu **duże zainteresowanie,** czego dowodem jest całkowite wysprzedanie biletów wstępu na parę dni przed terminem imprezy.

Jeżeli chodzi o stronę sportową zawodów, to najwięcej do powiedzenia mają przede wszystkim **Śląsk, Kraków i Poznań.** Łodzianie, jako zespół, kwalifikują się na dalsze miejsca, **lecz powinni uplasować się przed Warszawą i Pomorzem.**

Inaczej przedstawia się sytuacja w konkurencji **indywidualnej.** Najkorzystniej naszym zdaniem powinien wypaść **Chojnacki (Filmowiec), któremu udało się podczas ostatnich zawodów osiągnąć dobry wynik na dyst. 100 m stylem grzbietowym, wynoszący 1.23,5.** Czasem tym ustanowił **on nowy rekord okręgu łódzkiego.**

Ponadto pewne nadzieje pokładamy w **Cieślaku, również z KS Filmowiec na dystansach 100 i 200 m stylem dowolnym.** Poza Cieślakiem powinien dojść do finałowej rozgrywki **Manowski z AZS.**

Należy jeszcze wspomnieć o **Mrówczyńskim (Boruta) na 400 i 1500 m.**

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja **w stylu klasycznym.** W tej konkurencji **niewiele będziemy mieli zapewne do powiedzenia,** gdyż wynikami swymi przewyższają nas nie tylko Śląsk i Poznań, ale i Warszawa. Jedynie pewne, chociaż znikome szanse posiadają **Dąbrowski i Rudzisz** na **dyst. 100 lub 200 m.**

Pozostały do omówienie sztafety. W tej konkurencji nie jesteśmy pozbawieni szans. Sztefeta „Filmowca" 4x200 stylem dowolnym i 3x100 stylem zmiennym **powinny dojść do finału.**

Najgorzej przedstawia się sytuacja w **konkurencjach żeńskich, w których, niestety, nie możemy liczyć na żadne poważniejsze miejsce.**

Jak widać z powyższego, pomimo że posiadamy w Łodzi aż dwa baseny, umożliwiające nam odpowiednie warunki treningowe, jedziemy do Poznania **bez poważniejszych szans.**

Ale nie traćmy nadziei. Być może, że już w przyszłym sezonie, o ile łódzcy pływacy wezmą się uczciwie do pracy, powetujemy niepowodzenia sezonu obecnego.

(K)

Dlaczego Łódź nie posłała

bokserów na kurs instruktorski PUWF-u?-Co mówi Feliks Sztam?

WARSZAWA (Tel. wł.). –

Łódź widocznie ma inne plany – oświadcza nam **Feliks Sztam, podczas naszej wizyty w obozie bokserskim na Bielanach.** – **Łódzki Związek nie przysłał ani jednego zawodnika.** A szkoda wielka, mamy tu bowiem przedstawicieli niemal z całej Polski. Chłopcy przechodzą **kurs instruktorski, zajęcia teoretyczne i praktyczne z dziedziny boksu, uczymy ponadto jak instruktor ma podejść do młodzików, stawiających pierwsze kroki.** Arski, znakomity ongiś nasz pięściarz, występuje również w roli profesora, uczy jak należy sędziować. Lekarz prowadzi wykłady z higieny, pomocy w nagłych wypadkach itp. Masażu uczy Zalewski — również znany pięściarz.

— Obóz warszawski zorganizowany przez PUWF — ciągnie dalej Feliks Sztam — **niewątpliwie będzie pożyteczny dla zawodników i naprawdę jest wielka szkoda, że Łódź nie przysłała nam chociaż kilku ze swych tak obiecujących bokserów.**

— Trzeba podkreślić, iż bokserzy nie tylko trenują i uczą się, ale jednocześnie poświęcają godzinę czasu na uprzątanie gruzu w CIWF'ie. W ten sposób **oczyszczono już gruntownie dwie sale gimnastyczne.**

Jedna z sal gimnastycznych Instytutu uległa kompletnemu wypaleniu, a bardzo też ucierpiała pływalnia, która została pozbawiona dachu. Wnętrze basenu jest nieuszkodzone. Zdewastowane są tylko filtry.

PUWF jednak przystępuje w najbliższym czasie do remontu Instytutu i ma nadzieję, że **już na jesieni uruchomi całą uczelnię.** Nauka w CIWF-ie będzie na razie oparta na programie zajęć praktycznych, a to na skutek zniszczenia wszystkich urządzeń naukowych oraz bogatej biblioteki.

Jeżeli chodzi o następne prace w CIWF, to w najbliższym czasie w ślady bokserów **pójdą piłkarze. Zorganizowany zostanie bowiem kurs dla 100 młodzików, którzy swe ćwiczenia przeprowadzać będą pod okiem trenera angielskiego** — kończy swe ciekawe wynurzenia Feliks Sztam.

Czy pokonamy Śląsk?

Przed meczem lekkoatletycznym w Czeladzi

W najbliższą sobotę i niedzielę w Czeladzi zostanie rozegrany **międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź – Śląsk.**

Łodzianie wystąpią w następującym składzie: **Moderówna (60 i 100 m, sztafeta 4x100 oraz skok wdal), Słomczewska (60, 100, 200 m i sztafeta), Mąkówska (200 m i sztafeta), Majchrzakówna (sztafeta), Peskówna (skok wdal, skok wzwyż, kula i dysk), Wajsówna (dysk, kula i skok wzwyż).** Drużyna żeńska osłabiona będzie brakiem Przybylskiej, która w sobotę wstępuje w związek małżeński.

MĘŻCZYŹNI — Jaraczewski i Lipowski (100 i 200 m oraz sztafeta 4x100), **Poliński** (400 m oraz sztafety 4x100 i 4x400), **Borucz** (400 m, sztafeta 4x400), **Kurpesa** (800 i 1500 m oraz sztafeta 4x400), **Markus** (1500 m), **Półtorak i Ostolski** (5000 m), **Cieśliński** (sztafeta 4x100), **Maciaszczyk i Szmydtke** (skok wzwyż i o tyczce), **Kuźmicki** (skok wdal, trójskok i rzut dyskiem), **Kujawski** (skok wdal), **Kuczyński** (trójskok), **Grzelski** (rzut dyskiem i pchnięcie kulą), **Prywer** (kula), **Rytczak i Mrożewski** (rzut oszczepem).

Z meczu tego Łódź powinna wyjść zwycięsko.

Raid motocyklowy DKS

na dystansie 138 kilometrów

W niedzielę, dn. 21 lipca sekcja motocyklowa DKS organizuje **ciekawy raid motocyklowy, dostępny dla wszystkich zrzeszonych zawodników woj. łódzkiego.**

Trasa raidu wynosi **138 km** i przedstawia się następująco: **Boisko DKS'u – Widzew – Andrespol — Kurowice — Łaznow – Ujazd – Starzyce – Tomaszów – Piotrków — Wadlew — Pabianice – Łódź.** Meta na boisku DKS.

Zgodnie z regulaminem raidu start poszczególnych maszyn **nastąpi wg kolejności zgłoszeń w odstępach jednominutowych i z zimnym silnikiem.** Szybkości średnie dla poszczególnych kategorii wahają się w granicach **32 km na godz. dla motocykli do 125 ccm i 52 km na godzinę w kategorii powyżej 500 ccm.** Zawodnicy, którzy ukończą raid z najmniejszą ilością karnych punktów, otrzymają nagrody, które w ilości po trzy przewidziane są w każdej konkurencji. Rozdanie nagród nastąpi w dn. 11 sierpnia na boisku DKS.

Wpisowe do raidu wynosi **100 zł od każdej zgłoszonej maszyny.** Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat D.K.S'u — Łódź, ul. Piotrkowska 109 m. 8. Zgłoszenia przyjmowane są do dn. 20 bm. do godziny 18-ej.

Państwowa Rada WF i PW

powołana przez Ministra Obrony Narodowej

Na wniosek *ministra* Obrony Narodowej i w porozumieniu z *ministrami: Oświaty* Kultury i Sztuki, Administracji Publicznej, Zdrowia oraz Pracy i Opieki Społecznej — Rada Ministrów na swym posiedzeniu w dniu 11 lipca rb. *powołała Państwową Radę Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego* na okres dwóch lat, w skład której weszło kilkanaście osób, reprezentujących świat naukowy i organizacje społeczne.

Szwedzi królują

w lekkoatletyce

Meldunki ze wszystkich stron świata donoszą o nowych coraz lepszych wynikach lekkoatletycznych, co świadczy, iż sport lekkoatletyczny czyni wyraźne postępy. Ostatnio kilka ładnych wyników *uzyskali Szwedzi.* I tak Szwed M. Eriksson *przebiegł 1.500 m. w czasie 3:50,4 sek. przed Ahldenem 3:51,2.*

W tym samym biegu jeszcze sześciu Szwedów miało czas *poniżej 4-ch minut, a Czech Vomacka był dziesiąty z czasem 4:04,4.*

Z tego widzimy, że nasi lekkoatleci, biegający na średnich dystansach będą musieli poważnie pracować, aby dorównać biegaczom innych państw.

Dzisiejszy mecz

na boisku Wimy

W dniu dzisiejszym o godz. 18.30 na boisku Wimy rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy drużyną **Widzewa i Zespołem Centralnej Szkoły Of. P.-W.** Zawody dzisiejsze prowadzić będzie b. prezes warszawskiego wydziału spraw sędziowskich ob. Romanowski.

* * *

W dniu 20 bm. o godz. 19 rozegrany zostanie mecz bokserski pomiędzy KS „Arko" Łódź i KS „Włókniarz" (Pabianice). Zawody przeprowadzone będą w ogrodzie KS „Arko" przy ul. Kątnej 17.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godzinie 19 min. 15 komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego p. t. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

gra codziennie o godzinie 19-ej znakomita sztukę B. Shaw'a „Uczeń diabła" w doskonałej reżyserii Krasnowieckiego, pięknych kostiumiach i dekoracjach Daszewskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21.

Codziennie o g. 19-ej świetna sztuka Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 gościnne występy H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce „S. O. S." w 3-ch aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego. Reżyseria St. Milski.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

KINA

„**Polonia**" (Piotrkowska 67) — „Powrót"
„**Tęcza**" (Piotrkowska 108) — „Dama z Malakki".
„**Wisła**" (Przejazd 1) — „A imię ich milion".
„**Adria**" (ul. Główna 2) — „A imię ich milion".
„**Bałtyk**" (Narutowicza 20) — „Kochaj tylko mnie"
„**Gdynia**" (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce"
„**Hel**" (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce".
„**Stylowy**" (Kilińskiego 124) — „Zapomniana melodia"
„**Robotnik**" (Kilińskiego 178) — „Górą dziewczęta".
„**Wolność**" (Napiórkowskiego 16) — „Kwiat miłości".
„**Roma**" (Rzgowska 84) — „Złota maska".
„**Zachęta**" (Zgierska 26) — „Niebezpieczna miłość".
„**Świt**" (Bałucki Rynek 5) — „Ja tu rządzę"
„**Muza**" (Ruda Pabianicka) — „Pewnej nocy".
„**Włókniarz**" (Zawadzka 16) — „Dr Murek".
„**Przedwiośnie**" (Żeromskiego 74-76) — „Co mój mąż robi w nocy".
„**Tatry**" (Sienkiewicza 40) — „Profesor Wilczur".
„**Rekord**" (Rzgowska 2) „Dom bankowy"
„**Bajka**" (Franciszkańska 31) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„**Oświatowy**" OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj"

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGŁOSZENIA DROBNE

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Gdańska 90), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska Nr 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

Program radiowy na dziś

14.00 Audycja dla dzieci, 14.30 Reportaż. 14.40 Odczyt. Łódź: 14.50 Uwertury Mendelssohna z płyt. 15.05 Kącik językowy: „W ręku czy w ręce" pog. Z. Chądzyńskiej - Jakubowskiej, 15.10 Przegląd teatralny w opr. Z. Molskiego. 15.20 Koncert rozrywkowy: wyk. H. Rostworowski — śpiew, Fr. Leszczyńska — fortepian. 15.40 Wiad. z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. 16.30 Koncert. 16.55 Akademia z okazji rocznicy wojny domowej w Hiszpanii. Transm. z sali obrad KRN „Roma". 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert. Łódź w progr. ogólnopolskim. 20.45 „Zielone pola" fant. radiowa pióra Świeżawskiego, reż. i udźwiękowienie T. Markowskiego. 21.00 Recital wiolonczelowy M. Sienkiewicza, przy fortep. M. Arnasiewicz. 21.20 „Radiofonizujemy Woj. Łódzkie" wywiad z dyr. P. R. kpt. Śmiejanem. 21.30 Koncert życzeń. W-wa: 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. Zakończenie aud. i hymn 23.35.

KONCERT WACŁAWA DOMIENIECKIEGO

W sobotę, dnia 20 lipca o godz. 21.15 w sali koncertowej kina „Bałtyk" odbędzie się koncert jednego z najlepszych tenorów doby obecnej Wacława Domienieckiego. Jest to ostatni występ artysty przed wyjazdem za granicę.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" codziennie od 10—14-ej.

ZARZĄDZENIE
Prezydenta m. Łodzi w sprawie targowiska końskiego.

Na podstawie art. 63 i 126 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7.6. 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 468) w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 8.8. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 60, poz 463) — zarządzam co następuje:

1) Targi końmi w m. Łodzi mogą odbywać się aż do odwołania tylko na przeznaczonym na ten cel prowizorycznym targowisku na terenie Rzeźni Miejskiej z wjazdem od ul. Parkowej.

   Targi końmi w innych miejscach (na placach, po drogach, podwórzach itp.) są wzbronione.

2) Targi na targowisku końskim odbywać się mogą tylko w piątki każdego tygodnia między godz. 2-mą a 14-tą.

3) Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 10.000 złotych lub karze aresztu do 14 dni albo obu tym karom łącznie.

4) Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 19 lipca 1946 roku.

Łódź, dnia 15 lipca 1946 r.

Za PREZYDENTA MIASTA
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

179)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Utkwił diabelskie spojrzenie w oczach dziewczyny kusząc i grożąc.

— Więc wybieraj: albo tamci umrą, albo ty zostajesz u mnie!

Nieszczęśliwa, złamana, blada jak śmierć opuściła głowę.

— Zostanę!

W jej oczach dojrzał bezmiar niewypowiedzianej męki i tyle rozpaczy, że aż zarechotał z zadowolenia.

Szybko podsunął jej napełniony kieliszek.

— Napij się ze mną! — plugawe jego ręce objęły dziewczęcą kibić Henryki.

Zaiste, świetny miał dziś dzień pan „unterscharfführer" Bruno Szulc!

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Szedł sprężystym, energicznym krokiem przez Adolf Hitlerstrasse, dawną ulicą Piotrkowską.

Dzień poprzednio bawił w Litzmannstadcie wielkorządca „Warthegau" Artur Greiser, który w „Sporthali" wśród entuzjazmu zgromadzonych Niemców zapewnił zebranych, że Warthegau jest i pozostanie już na wieki niemiecki.

Uroczyście udekorowane były domy ulicy, a na olbrzymich słupach chwiały się zwisające aż do ziemi chorągwie.

Swastyki trzepotały się na wietrze wesoło i kolorowo. Może dlatego rozjaśniły się nagle oczy młodego oficera z formacji SS.

Był ubrany w elegancki czarny mundur i świetnie skrojony płaszcz. Na kołnierzu, obok trupich czaszek, błyszczały oficerskie dystynkcje. Srebrny sznurek rozjaśniał przód jego czapki.

Niespodziewanie ujrzał zdaleka zgrabną sylwetkę Urszuli Orszewskiej. Przyspieszył kroku i dognał ją po chwili.

— Heil Hitler! — podniósł do góry prawicę, a potem dorzucił szybko:

— Dzień Dobry, pani Urszulo!

Spojrzała na niego niechętnie.

— Ach znów ten nieznośny Kurt Schneider!

Od tygodni nie daje jej spokoju. Pod pretekstem, że ma interesy do Willego, z którym się przyjaźni, raz wraz zjawia się w domu Brauerów. Nie zniechęcony jej chłodem, czycha na nią na ulicy. Przez Willego dowiaduje się, gdzie spędzi wieczór, ażeby — niby przypadkowo — znaleźć się potem w tym samym towarzystwie.

Urszula ma wiele powodów, dla których unika jego towarzystwa. Przede wszystkim nie jest z tych lekkich kobiet, które wykorzystując nieobecność męża, po kilku czy kilkunastu tygodniach szukają tanich przygód.

Od Zbigniewa nie ma żadnych wiadomości. Niepokój o niego potęguje jeszcze bardziej jej miłość. Zdeprymowana i zgaszona, myśli o wielu poważniejszych rzeczach, aniżeli o przelotności salonowego flirtu.

Denerwuje ją natręctwo nie zrażającego się jej rezerwą Kurta. Grają jej na nerwach jego półniedopowiedzenia i westchnienia.

Jest jeszcze jeden moment, który czyni go wobec niej bardziej niż niesympatycznym: jego stosunek do Polaków.

Kurt Szneider, zapalony wielbiciel ideologii Adolfa Hitlera, ze ślepym posłuszeństwem wprowadza w życie potworne fantazje półobłąkanego führera. Nie ma żadnych skrupułów, przeciwnie jest bardzo nawet dumny, że choć w cząstce wolno mu jest przysłużyć się niemieckiej sprawie.

Onegdaj przy wieczerzy opowiadał naprzykład bez zmrużenia powiek, że dnia poprzedniego asystował przy rozstrzelaniu dwudziestu Polaków i że przed tygodniem wydał rozkaz, ażeby załadować na otwarte samochody trzystu pięćdziesięciu wysiedleńców.

— Cały ten transport (ponieważ mróz był wyjątkowo silny, a droga daleka) doszedł do miejsca przeznaczenia w stanie zupełnie zamrożonym... — kończył swoją opowieść, kładąc sobie na talerz nowy kawałek łososia.

Urszula spojrzała na niego z odrazą.

— Dlaczego pan nienawidzi tak tych ludzi?

— A kto pani powiedział, że ich nienawidzę? — wzruszył ramionami. — Czy kucharka, zabijająca kurę, ażeby zrobić z niej rosół, musi koniecznie tę kurę nienawidzieć? Ja do Polaków nie czuję specjalnej awersji, lecz jako Niemiec, jako pilny czytelnik „Mein Kampf" nie mogę przymykać oczu na to, że naród mój dusi się z powodu braku przestrzeni. W walce o byt nie uznajemy sentymentu: przystępuję więc do sprawy z chłodem chirurga, mającego dokonać operacji. Nie jestem sadystą, lecz skoro przez zniszczenie tylu a tylu milionów Polaków i Żydów damy możność szczęśliwej egzystencji takiej samej ilości moich rodaków, logiczne jest, że w podobnej akcji nie pozostanę bierny.

— Bardzo swoista logika, a przede wszystkim zastanawiają etyka i moralność!

— O innej moralności będziemy mówić po zwycięstwie — sucho przerwał jej Kurt. Narazie niemiecką moralnością jest wszystko to, co przyczynić się może do naszego ostatecznego triumfu.

— Wtedy też umyjecie ręce z krwi niewinnych, ażeby budować nowe jutro...

Schneider, odkładając widelce i ocierając usta serwetą, uśmiechnął się:

— Zaręczam pani z własnego doświadczenia, że krew zmywa się bardzo łatwo... Zresztą historia jest zawsze bardzo pobłażliwa dla zwycięzców... (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09691
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.